Rok XXXIII. We Lwowie, sobota dnia 3 lutego 1900 r. Nr. 34.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 36 koron. — półrocznie 18 kor. — kwartalnie 9 kor. — miesięcznie 3 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 48 kor. — półrocznie 24 kor. — kwartalnie 12 kor. — miesięcznie 4 kor.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“: plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika“ kosztuje we Lwowie 10 halerzy.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, Ott. Maas, M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nachf., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne kommunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.
Prywatne korespondencje 24 i nekrologja 40 halerzy od wiersza.
Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 60 halerzy od wiersza.

List z Wiednia.

Wiedeń 1 lutego.

Jeszcze nie zebrała się konferencja ugodowa, a już w organach rozmaitych stronnictw czytać można proroctwa i rzekome informacje na temat: co będzie, jeśli konferencja spełznie na niczem?

Jakiś krewki polityk w „Lidowych Novinach“ ma już receptę gotową. Oto dr. Koerber przedłoży w takim razie ustawę językową izbie, a skoro izba ją odrzuci, rozwiąże ją i zasystuje konstytucję. Następnie zwoła izbę panów, która zasilana wybranymi *ad hoc* delegatami sejmów, jako konstytuanta uchwali nową konstytucję. Ta opierać się będzie na parlamencie, złożonym w połowie z delegatów sejmowych, a w połowie z wybrańców powszechnego głosowania. Tylko tyle. Owa fantastyczna izba organu p. Stransky'ego, obiega całą prasę prowincjonalną i znajduje łatwowiernych, którzy na serjo o niej piszą.

Innym całkiem konceptem ruszył organ p. Stürgkha: „Grazer Tagespost“. Korespondent wiedeński tego dziennika zna tylko jedno hasło: hejże na Polaków! Zdaniem jego mógł rząd łatwo przełamać obstrukcję czeską, gdyby hr. Clary zdecydował się był zagrozić Kołu polskiemu nowymi wyborami. I dziś wrócić może podobna sytuacja, w której p. Koerber powinien *den Polenclub in Stücke serhauen*. Uskutecznić zaś to może bardzo łatwo, bo skoro tylko rząd przy wyborach pozostanie neutralnym to — autor artykułu obejmuje gwarancję — z Koła polskiego ani jeden poseł nie pozostanie!

Nie wartoby wcale pisać o podobnie głupich konceptach, gdyby nie fakt, że Niemcy biorą je na serjo i przy każdej sposobności nimi wojują. Sławna niemiecka gruntowność wobec Galicji zawsze ich zawodzi, mogliby pod tym względem co do nieznajomości stosunków rywalizować chyba z Francuzami. Przedewszystkiem idzie o to, kto i co zdaniem tych Niemców przy takich wyborach zajmie miejsce Koła polskiego? Jeśli idzie o Rusinów, to rzut oka na ordynację wyborczą z jednej, a na statystykę Galicji z drugiej strony, przekonałby tych pseudo-polityków, że w kurji gmin wiejskiej i w kurji powszechnej, jest razem jakich 22 mandatów w okolicach dwujęzycznych, a więc takich, gdzie ruska kandydatura może być braną na serjo. Z tych mają dziś Rusini i socjaliści razem 12, a więc walka toczyćby się mogła pod względem narodowym co najwyżej o 10 mandatów.

Jeśli zaś idzie o polskie stronnictwa ludowe, to trzeba chyba zupełnie nie znać stosunków, żeby przypuszczać, że zastąpienie Koła polskiego wybrańcami stronnictw ludowych, wyjść może na korzyść Niemców. Wszakże wszystkie bez wyjątku stronnictwa ludowe wojują skrajnym nacjonalizmem, a przeważnie nawet ślepem sławianofilstwem. Trudno zatem pojąć, jaki zysk odnieśliby Niemcy, gdyby miejsce zachowawczego, oględnego i państwowego Koła polskiego, zajęli skrajnie narodowo i skrajnie sławianofilsko usposobieni posłowie ludowi.

A teraz dopieroż co za naiwność sądzić, że na rozkaz tego lub owego ministra znajdzie się namiestnik i znajdą się starostowie w Galicji, którzyby nadużywać chcieli swego stanowiska według rozkazu niemieckiej Gemeinbürgschaft. Mówi się bowiem o neutralności rządu, a marzy się o nadużywaniu władzy. Jest to tak, jak gdyby kto przypuszczał, że znajdzie w Węgrzech urzędników, którzy „robić“ będą wybory w duchu — austrjackim.

Jak mówię szkodaby nawet trudu na odpieranie takich bzdur, gdyby nie to, że Niemcy w nie wierzą, łudzą się i zapoznając sytuację utrudniają ugodę.

W interesie więc zarówno Niemców samych, jak i państwa w ogóle jest, nie pozostawiać podobnych artykułów bez odpowiedzi. *(r.)*

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

Djarjusz lwowski.

Sobota 3 lutego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dziś wykładać będą: w szkole realnej od godz. 5—6 p. Pini: „Zygmunt Krasiński, jego życie i dzieła.“ Tamże od godz. 6—7 dr. German: „O Fauście Goethego.“ W Instytucie chemicznym od godz. ½8 do ½9 dr. Zakrzewski: O prądzie elektrycznym.“

Teatr hr. Skarbka: popołudniu „Sybir“, sztuka narodowa: wieczorem „Traviata“, opera.

Kalendarz. Sobota (3): Błażeja b. Wschód słońca o godzinie 7 minut 33, zachód o godzinie 4 minut 56.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Stowarz. wzajemnej pomocy kupców i młodzieży handlowej we Lwowie, odbędzie się w piątek dnia 9 lutego o godz. 8 wieczorem przy ul. Czarneckiego l. 1. Na porządku dziennym założenie kasy zapomogowej dla chorych i biura pośrednictwa pracy. W razie niedostatecznej liczby członków (potrzeba bowiem ⅓) odbędzie się następne zgromadzenie w niedzielę d. 11 lutego.

W zakładzie wychowawczym pani Marji Zagórskiej obchodziły wczoraj uczennice imieniny swojej ukochanej kierowniczki. Owacja była bardzo serdeczna, prezentów prześlicznych — przeważnie robót ręcznych — ofiarowały wdzięczne uczennice niezliczoną ilość. Wieczorek rozpoczął się kantatą, następnie składano życzenia, a dalszą część programu wypełniły dwie komedyjki, odegrane przez pensjonarki, oraz produkcje wokalne i fortepianowe. A wszystko to wykonane było nader udatnie.

Cała owacja była serdeczna i każdy z uczestników mógł się przekonać, że uczennice nietylko szanują, ale i kochają swoją zacną kierowniczkę.

Linia telefoniczna Lwów - Wiedeń nie funkcjonowała wczoraj z powodu, iż w trzech miejscach na linji galicyjskiej skradziono znaczniejsze ilości drutu telefonicznego.

Niema jakoś szczęścia brukowe pisemko „Wiek XX“, którego pierwszy numer okazał się był onegdaj wieczorem. Pisaliśmy już o „dokładnej“ informacji, jaką podało to pisemko czytelnikom swym o walnem zgromadzeniu Banku zaliczkowego, oraz o działach i ich nabojach, z okazji umieszczenia ryciny, przedstawiającej armatę Boerów zwaną „Długi Tom.“ Dziś musimy zanotować jeszcze jedną dokładną informację „Wieku.“ Oto podał on w pierwszym numerze dwa portrety, z których jeden ma przedstawiać wodza Boerów Jouberta, drugi wodza Anglików Robertsa. Tymczasem portret, pod którym “Wiek“ podpisał nazwisko Robertsa, przedstawia jenerała White'go, a nie Robersa, jak o tem czytelnicy „Wieku“ łatwo przekonać się mogą, jeśli przyjrzą się fotografjom wodzów angielskich i boerskich, wystawionym w oknie naszej administracji. Jeżeli dalsze numery „Wieku“ będą zawierały takie same „dokładne“ informacje, jak numer pierwszy, to można pogratulować czytelnikom tego pisemka...

Konfiskata. „Gazeta Urzędnicza“ (nr. 3 z 1 bm.) została przez prokuratorję państwa skonfiskowaną, za artykuł pt. „Krytyka administracji politycznej“.

O morderstwo dziecka swego podejrzywa Henech Schiffman swą służącę Marję Zagórską. W piątek rano wyszła ona z półtorarocznym synem Schiffmana na ręku i wróciła dopiero późnym wieczorem do domu. Dziecko zaraz zachorowało, a oddane do szpitala do 24 godzin umarło. Schiffman podejrzywa Zagórską, że dziecku zadała trucizny. Dlaczego? Na razie nie umie wytłómaczyć. Ponieważ Zagórska nie mogła wyjaśnić przyczyny nagłej śmierci dziecka, z powodu ciążącego na niej zarzutu zbrodni została przyaresztowaną.

Nagła śmierć. W Przemyślu zmarł nagle w 37 r. życia Jan Breka, kapitan I klasy w 9 pułku piechoty.

Sprzedaż Schodnicy. „Słowo“ donosi: W czwartek o godz. 8 wieczorem w lokalu galic. Kasy oszczędności, podpisał marszałek hr. Badeni, w moc pełnomocnictwa z daty 15 marca 1899, otrzymanego od firmy W. Wolski & K. Odrzywolski, tudzież dyrekcji Kasy oszczędności, akt, dający opcję francuskiej grupie, reprezentowanej przez p. de Meyval, do kupna wszystkich przedsiębiorstw i kopalń wymienionej firmy, za sumę dziewięć i pół miljona koron. Wliczając do tego zapasy ropy i magazynowe, cena kupna rzeczywista przeniesie dziesięć mil. kor. Akcja ta zabezpieczona zadatkiem 100.000 kor. złożonych równocześnie, tudzież dalszemi stoma tysiącami koron, które mają być złożone 1 marca br., ważną jest do 1 maja. Cena kupna ma być wypłaconą w trzech ratach, zapadających w równych częściach 1 maja, 1 lipca i 1 września. Niedotrzymanie któregokolwiek terminu płatności, pociąga za sobą rozwiązanie umowy i utratę już złożonych pieniędzy. Objęcie w posiadanie ma nastąpić po złożeniu drugiej raty, przeniesienie własności tabularnej po zapłaceniu raty ostatniej. Personalowi urzędniczemu zapewnia kontrakt jednoroczne zajęcie z półrocznem wypowiedzeniem.

Z Izby handlowej. W poniedziałek odbędzie się w lwowskiej izbie handlowej wybór prezesa i wiceprezesa izby.

Wściekłego psa zabito wczoraj rano na ul. Kopernika. Pies ten pokąsał kilku ludzi. Zabitego psa odstawiono do weterynarji, celem przeprowadzenia badań.

Nowa stacja telegrafu. Z dniem 1 lutego rb. otwartą została w Pruchniku (powiat Jarosław) przy istniejącym tam urzędzie pocztowym, stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Od profesorów gimnazjum cieszyńskiego otrzymał wydział Czytelni akademickiej we Lwowie pismo następującej treści: „Szlachetnej młodzieży polskiej przesyłamy, z głębi serc pochodzące podziękowanie, za wyrazy gorącego współczucia, z powodu niepatrjotycznej napaści „Ruchu katolickiego“ na nas i na nasz zakład kresowy. Cześć młodzieży polskiej!

W Cieszynie, dnia 31 stycznia 1900. *Parylak Piotr* kierownik, *ks. Józef Londzin, Michał Janik, Popiołek Franciszek, Kukusz Jan, M. Wyrwiński, dr. Jan Wytrzens, Pelczarski Tadeusz, Hubert Stanisław.*“

Tyfus plamisty. Magistrat miasta Lwowa podaje do wiadomości, że w gminie Grzęda, powiatu lwowskiego, sprawdzono dur, czyli tyfus plamisty. Jakkolwiek na razie sprawdzono jeden wypadek, powinni mieszkańcy miasta Lwowa, którzy mają jakąkolwiek styczność z tamtejszymi włościanami, jak np. z roznoszącymi nabiał po domach, zachować wszelkie ostrożności, a mianowicie wstrzymać się od pobierania od nich nabiału, lub przynajmniej dokładnie się dowiedzieć, czy osoby roznoszące nabiał nie pochodzą z domów, nawiedzonych durem, czyli tyfusem plamistym.

Przechodząc przez podwórze, Beile Kreiner, wskutek własnej nieostrożności upadła na kupę śmiecia i szkła i to tak nieszczęśliwie, że przebiła sobie klatkę piersiową. Niebezpiecznie chorą odstawiono do szpitala.

400 kartek korespondencyjnych skradł jakiś chłopak właścicielce sklepu galanteryjnego przy ul. Gródeckiej Zofji Hauziner. Hauziner oblicza swą szkodę na 30 koron.

Na inspekcję policyjną zgłosił się wczoraj rano Stefan Swidziński, piekarz, donosząc, że nieznany sprawca ukradł mu wóz piekarski, blachą obijany, wraz z zaprzągniętym doń gniadym koniem. Stało się to w chwili, gdy Swidziński wszedł do jakiegoś sklepu zanosząc pieczywo. Gdy po chwili wyszedł, wozu już nie było.

Po bułki do grajzlerni Saula Bazla, przy ul. Kołłątaja, przyszła służąca p. Des Logesów, Rozalia Jandrusiów. Gdy zrobiła uwagę, że bułki są małe, przystąpił do niej znajdujący się właśnie w sklepie czeladnik piekarski, uderzył ją silnie w piersi kułakiem i począł łżyć ostatniemi słowy. Na krzyk służącej przybył stójkowy, który czeladnika i właściciela sklepiku zaprowadził na inspekcję policyjną.

Z niedoli życia. Ksenia Ojciech była biedną zarobnicą. Ciężko pracowała na kawałek suchego chleba. Żyła bardzo nędznie. W ostatnich jednak czasach, wskutek słabości, nie mogła i tyle zapracować, co dawniej. Tymczasem nadszedł „pierwszy“, termin, w którym trzeba było zapłacić czynsz gospodarzowi. Ksenia pieniędzy nie miała, prosiła więc gospodarza domu, by kilka dni poczekał, a ona mu zapłaci. Pracować będzie „jak czarny wół“, jeść nie będzie, a zapłaci. Jednak człowiek, którego serce nie znało litości, dla którego grosz, zdarty z biedaka choćby kosztem jego życia był bożyszczem, nie chciał o tem ani słyszeć. Błagania o litość nie pomogły. Ksenia znalazła się na bruku, bez dachu, a w dodatku jeszcze nielitościwy człowiek obił ją i pokaleczył niemiłosiernie.

Uroczyste otwarcie sądu przemysłowego w Krakowie odbyło się we czwartek o godz. 9 rano. Rozpoczęło się nabożeństwem w kościele OO. Franciszkanów, na które przybyli naczelnicy władz i asesorowie sądu z grona pracodawców i robotników. Po nabożeństwie udali się wszyscy do lokalu sądu, gdzie pierwszy przemówił p. prezydent Czyszczan, zaznaczając, że instytucja, wciągająca w swój zakres udział obywatelstwa, jest wstępem nowego okresu w rozwoju sądownictwa. Drugi zabrał głos p. prezydent Brason, który oddał kierownictwo w ręce p. radcy Brysiewicza. W odpowiedzi oświadczył p. Brysiewicz, że dążyć będzie do tego, aby nowy sąd przyniósł pożytek społeczeństwu i zapewnił najlepszy wymiar sprawiedliwości. Nadto p. prezydent Czyszczan podziękował gminom m. Krakowa i Podgórza za poniesione koszta na lokal i jego urządzenie.

Z Jaremcza donoszą, że właściciele will tamtejszych zaniepokojeni są wieścią, jakoby zarząd domen i lasów zamierzał zacząć tam eksploatować kamieniołomy. Starostwo wydało już koncesję na to przedsiębiorstwo, właściciele jednak will wnieśli przeciw temu rekurs do namiestnictwa i mają nadzieję, że koncesja ta cofniętą zostanie. Ładne byłoby to letnie ustronie i miejsce klimatyczne, gdzie dynamitem rozsadzanoby skały. Dyrekcja domen i lasów finansowo zresztą nie zrobiłaby żadnego interesu, bo sama przecież eksploatacji nie prowadziłaby, a za dzierżawę tego prawa nie otrzymałaby więcej, jak kilkaset zł. rocznie. Dla tak drobnej tedy kwoty narażać tych, którzy pobudowali się już w Jaremczu i Jamnie, a zarazem uniemożliwiać rozwój tej czarującej miejscowości, byłoby rzeczą nietylko niewłaściwą, ale i karygodną.

Na śmierć! Ołomuniecki sąd przysięgłych skazał onegdaj na karę śmierci przez powieszenie małżonków Jana i Józefę Klametth z Grumberga za zbrodnię podpalenia. Jan mianowicie podpalił swój własny dom, aby dostać zań sumę ubezpieczenia: żonę swą Józefę uwiadomił o tem, że ma zamiar dom podpalić i przy jej pomocy powynosił do piwnicy i stodoły kosztowności. Od domu Klamethów zgorzało wówczas siedm domów, a w jednym spaliło się pięcioletnie dziecko. Ta okoliczność była przyczyną zasądzenia Kamethów na karę śmierci.

Straszny wypadek. Na Wandsworth, jednem z południowych przedmieść Londynu, odegrała się w tych dniach straszna tragedja rodzinna, której motywem było ubóstwo i zwątpienie. Małżonkowie Chalfont pobrali się z miłości: on miał lat 18, ona 19. Jako podrzędny funkcjonarjusz magistratu, pobierał 12 guldenów tygodniowej płacy i nic więcej. Nawet umeblowanie skromne musieli wziąć na raty. W tym stanie rzeczy, gdy i w dodatku dziecię przyszło na świat, wpadali w długi czemraz więcej, aż znaleźli się w położeniu bez wyjścia i postanowili razem umrzeć. Chalfontowa błagała męża, aby i dziecię wziąć ze sobą... Mąż posłuchał. Poszedł do sypialni i udusił niemowlę, poczem wrócił do kuchni, gdzie żona nań czekała i zastrzelił ją i siebie. Oboje znaleziono siedzących w fotelach. Kobieta miała dwie kule w skroni, Chalfont jedną. Kiedy na odgłos wystrzałów ludzie wbiegli do mieszkania, Chalfontowie żyli jeszcze, ale mimo pomocy, pomarli niebawem. Policja znalazła w mieszkaniu list Chalfontowej, w którym oświadcza, że poszła na śmierć w porozumieniu z mężem.

* *Repertoar teatralny.* Teatr hr. Skarbka. Dziś w sobotę popoł. „Sybir“, sztuka nar.; wieczorem „Traviata“, wielka opera w 4 aktach Verdiego; w niedzielę popoł. „Kontrolor wagonów sypialnych“, krotochwila i „Wujaszek Alfonsa“, komedja; wieczorem „Straszny dwór“, opera narodowa; w poniedziałek „Jarmark małżeński“, krotochwila w 3 aktach Okonkowskiego; we wtorek „Aida“, wielka opera w 5 aktach Verdi'ego; w środę „Jarmark małżeński“, krotochwila; we czwartek „Mignon“, wielka opera w 4 aktach A. Thomasa z panną Bohussówną w partji tytułowej; w piątek „Potęga ciemnoty“, sztuka w 5 aktach hr. Lwa Tołstoja.

* „*Skała*“ lwowska urządza na rzecz funduszu inwalidów, wdów i sierót, dziś w sobotę 3 b. m. wieczorek karnawałowy o godz. 8, lista otwarta do dziś. W niedzielę dnia 4 b. m. przedstawienie amatorskie członków „Skały“, którzy odegrają dramat w 3 aktach Korzeniowskiego: „Karpaccy górale“, przy udziale własnej orkiestry. Początek o godzinie 7 wieczorem. Od 5—6 p. Lityński Michał mówić będzie w „Skale“ 4 b. m. „Z dziejów sztuki“.

* *Z Towarzystwa gospodarskiego.* Walne zgromadzenie lwowskiego oddziału Towarzystwa gosp. galic. odbędzie się w niedzielę dnia 4 lutego b. r. o godzinie pół do 4 w lokalnościach biura Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Wieczór kostjumowy. W sobotę dnia 10 lutego b. r. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w Kasynie miejskiem wieczór kostjumowo-maskowy. Lista otwarta od 5 do 8 b. m. włącznie.

Fryzjerzy lwowscy także będą tańczyć w tym karnawale. Wieczorek fryzjerski odbędzie się w niedzielę dnia 4 lutego w nowej sali przy ulicy Bernsteina.

Notatki literackie i artystyczne.

Z teatru. P. Natalia Siennicka zaangażowaną została do teatru krakowskiego. — P. Antoni Siemaszko opuścił scenę krakowską i przeniósł się do Warszawy. W środę występował p. Siemiaszko na scenie krakowskiej po raz ostatni. Koledzy wręczyli mu piękny wieniec, a publiczność żegnała swego ulubieńca hucznymi oklaskami.

Z „historji“ karnawału 1900.

W nocy z dnia 1. na 2. lutego 1900 r. w odnowionych i rozszerzonych salonach „Kasyna miejskiego“ tańczono z werwą na „wieczorku tańcującym“, urządzonym przez komitet „kolejarzy“.

Naczelnikiem stacji — *pardon* — przewodniczącym komitetu zabawy był p. inspektor Gutmann, a najruchliwszymi „urzędnikami ruchu“ — *pardon* — członkami komitetu pp. inspektor Müller, inżynier Wechsler, sekretarz p. Popowicz i koncypient Kratochwila.

Przyznać też trzeba, że panowie ci zaaranżowali zabawę naprawdę znakomicie.

...Wejście: miękkie dywany, krzewy, kotary.

Pierwszy pokój: tiulowy namiot „secesjonistyczny“ — cały biały; na białem tle purpurowe smoki: do powały, kończącej się szpiczasto, snują się gałązki powoju... Śliczny pokoik: to gust p. archit. Sadłowskiego.

Sala przylegająca do wielkiej sali balowej: Świątynia... odpoczynku, a może i dumania. Najrozmaitsze style: sztywne krzesełka angielskie, *rococo*, najwięcej *modernismu*. Na ścianach dywany. Jeden gobelin bardzo ładny: Do szeptów zakochanej pary, gra wtór na lutni przyjaciółka, a może rywalka. Światło przyćmione różnokolorowemi zasłonkami. Na parkietach miękkie dywany — uciecha dla zmęczonych nóżek danserek. Bardzo ładne meble w kształcie muszli. Dużo dekoracyjnych drobiazgów, a wszystko ładne, artystyczne: to gust p. inż. Wechslera...

Bal się zaczyna... Publiczności coraz więcej, tłumy: przeważnie urzędnicy kolejowi: „starszyzna“ i „młodzież“: toalety przeważnie skromne, ale bardzo gustowne. Radca dworu, dyrektor kolei p. Wierzbicki uśmiechnięty: kontent, że „kolejarze“ się spisali...

Do pierwszego kadryla stanęło 86 par. Szósta figura kadryla bardzo urozmaicona — „karambolów“ nie ma żadnych, bo, „aranżer“ p. sekretarz Popowicz, ma wszystkie zalety nietylko pomysłowego, ale i uważnego wodzireja.

Kulminacyjnym punktem balu był kotyljon, niemniej świetnie jak kadryl aranżowany przez p. Popowicza. Szablonowe nieco ordery kotyljonowe zastąpiła nowość: secesjonistyczne kwiaty.

Nie mało podniety do ożywienia balu nie mało werwy i ognia dodawał p. Roll, grający walce tak jak zwykle, to jest tak, jak żaden z lwowskich kapelmistrzów nie potrafi!

*

Podnieść musimy nader gustowne karnety w kształcie książeczek z białej skórki, z wyciśniętym kwiatkiem „secession.“ Gdy mowa o secesji, trudno pominąć stroje akomodowane do całości wieczorku, a więc w guście nowego stylu. Tu należała materjalna suknia p. K., ozdobiona haftem kwiecia, różowa atłasowa suknia, kryta koronkami p. Wechslerowej, żółta suknia jedwabna p. Bartmańskiej, kremowa p. Arnoldowej, różowa p. Jasińskiej, electrique p. Zgórskiej, p. Zakrejsowej i wielu, wielu innych. Całość tak piękna, tak na większą zakreślona skalę, iż tylko skromność komitetu nadała zabawie miano wieczorku, zamiast właściwego miana balu. A kto był królową balu? — Secesja! to też i najzacieętsi jej przeciwnicy musieli kapitulować przed — nadobnemi twarzyczkami danserek.

Czyż można wątpić, iż wśród takich warunków przeciągała się ochocza zabawa do rana?

Szczęśliwą snać ma gwiazdę kolonja wakacyjna w Tuchli.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 2 lutego.

Zanim przystąpiono do porządku dziennego wczorajszego posiedzenia Rady, zawiadomił p. prezydent dr. Małachowski reprezentację miasta, że sprawa dostawy mięsa dla garnizonu miasta Lwowa, poruszona w r. 1895 w sejmie przez posła i wiceprezydenta miasta p. Michalskiego, następnie tak przez niego jak i p. Heppego niezmordowanie dopilnowywana, weszła obecnie w nową fazę, rokującą jej pomyślne dla interesów miasta i kraju rozwiązanie.

Kiedy w dniu 26 stycznia 1898 oględziny bydła rzeźnego w rzeźni miejskiej, dokonane przez komisję miejską i następnie wojskową, wykazały dowodnie, że dostawca, węgierski żyd Grünfeld, nie dopełnia warunków kontraktu, a co gorsza, grubo je narusza, zarządziła władza wojskowa śledztwo, którego rezultatem było to, że kontrakt nadal z Grünfeldem odnowionym nie będzie. Przy uchwalaniu budżetu na rok 1900 sprawa ta poruszoną była znowu przez p. Heppego i uchwalono rezolucję, aby magistrat zwołał ankietę w pierwszych dniach stycznia br. celem poczynienia kroków odebrania dostawy mięsa dla garnizonu lwowskiego od obcego przedsiębiorcy. Ankieta ta, złożona z radnych i radców magistratu, obradowała nad tą sprawą i postanowiła wysłać deputację do komenderującego.

Deputacja ta, złożona z posła ks. Ardzeja, Lubomirskiego, p. Potworowskiego, reprezentanta hodowców bydła, p. Mokrzyckiego, rzeźnika i prezydenta dra Małachowskiego, udała się onegdaj do jen.-komenderującego Fiedlera z przedstawieniem mu żądań sejmu i rady miejskiej. Komenderujący oświadczył, że ministerstwo w dwu kierunkach sprawę tę zadecydowało, mianowicie kontrakt z Grünfeldem z dniem 31 marca rozwiązuje i prolongować go nie będzie i zarazem zadecydowało, że dostawa mięsa dla lwowskiego garnizonu będzie taka jak dawniej, mianowicie, że każdy pułk będzie dla siebie osobne umowy z roku na rok z tutejszymi rzeźnikami, względnie z hodowcami bydła zawierał.

Oświadczenie powyższe przyjęła rada oklaskami do wiadomości, wyrażając owacyjnie podziękowanie pp. Michalskiemu i Heppemu a na wniosek tego ostatniego, prezydentowi Małachowskiemu.

Z porządku dziennego uchwalono, na pomieszczenie dzieci z zakładu sierót miejskich, na czas przebudowy zakładu, wynająć realność p. Danicka przy ul. Kochanowskiego za 3.400 kor.

Dostawę „nawiertaczek“ dla wodociągów oddano fabryce „Armaturen Actien Gesellschaft“ w Wiedniu za około 25.000 k.

Uchwalono następnie subwencję na drogę do Brzuchowiec, w kwocie 1000 k. jednorazowo, na konserwację, bez dalszych zobowiązań.

Uchwalono dalej w zasadzie budowę koszar normalnych dla obrony krajowej, mianowicie dla 2 bataljonów piechoty na Bednarówce koło rogatki stryjskiej za kwotę 710.000 k., tudzież dla 3 szwadronów jazdy na „Jałowcu“ za rogatką łyczakowską za cenę 340.000 k. Budowę rozpocznie miasto, gdy będą fundusze.

Sprawę budowy katakumb koło cmentarza Łyczakowskiego, ciągnącą się od lat wielu — i nawiasem mówiąc — zabierającą radzie niepotrzebnie wiele drogiego czasu wobec mnóstwa spraw zalegających, załatwiono kategorycznie, bo przy głosowaniu nikt prawie ręki nie podniósł za wnioskiem sekcji. Uznano natomiast za potrzebne okolenie murem całego cmentarza Łyczakowskiego i utworzenie drugiej bramy naprzeciw ulicy św. Piotra.

O trzy kwadranse na 9-tą posiedzenie dla braku kompletu zamknięto.

Awans styczniowy na kolei.

W statusie IV: Hubl Ludwik, insp. Kraków, mianowany tytul. nadinspektorem: Smolka Antoni, nadinż., Stanisławów, mianowany tytul. inspektorem.

W 6 klasie awans z płacą 6.400 koron: Stenzel Jan, Lwów, tyt. nadinsp., mianowany rzecz. nadinspektorem: Langier Andrzej, inspekt., Kraków, mianowany nadinspektorem.

Do klasy 6 z płacą 4.800 koron: Jasiński Zygmunt, nadkom., Lwów.

W klasie 7 awansowali do 4.400 koron: Bandrowski Franciszek nadrew., Kraków: Pauli Karol, nadrew., Kraków — do płacy 4.000 koron: Leszczyński Teodor, nadrew., Stanisławów: Soupper Antoni, starszy oficjał, Lwów-Podz.: Kossowski Józef, starszy oficjał, Tarnopol.

Do klasy 7 z płacą 3.600 koron: Sawicki Franc., rewid., Stanisławów: Lenik Franc., rewident, Nowy Sącz.

Do klasy 8 z płacą 2.800 koron: Sabiński Walerjan, Lwów: Lodner Herman, Lwów; Dobrowolski Władysław, Mościska; Żelechowski Kazimierz, Lisko-Łukawica: Aleksiewicz Antoni, Jasło; Śliwiński Franciszek, Trembowla: Kwieciński Rudolf, Żywiec: Krenzel Władysław, Lwów: Jung Kazimierz, Dobromil.

Do klasy 9-tej z płacą 2.200 koron: Galotzy Stanisław, Lwów: Habraszewski Karol, Przemyśl; Paszkowski Jan, Nowy Sącz: Szodoń Władysław, Łańcut: Maczyński Kazimierz, Dembica: Piekarczyk Walentyn, Zwardoń: Krzyszkowski Wacław, Wola Łużańska: Ciosłowski Stefan, Kraków: Korczewski Adam, Kasnia-Wielka: Padowicz Walentyn, Nisko: Szefer Kazimierz, Kołomyja: Kaim Stanisław, Kołomyja: Rolecki Jan, Jasło: Kroll Władysław, Rzeszów; Paszkowski Tadeusz, Lwów: Byrski Wincenty, Żywiec; Wejwoda Wilhelm, Kraków: Hanika Alojzy, Stanisławów: Janka Józef, Nowy Sącz miasto: Jabłoński Bronisław, Żegiestów: Herzog Marcin, Lachowice; Kostka Władysław, Podgórze-Płaszów: Stelczyk Kazimierz, Dobra: Minnicki Mieczysław, Czudec: Wakhulski Stanisław, Radziszów: Krogulski August, Jasło: Rudnicki Eugeniusz, Szczerzec: Possinger Karol, Sanok: Spalek Karol, Podgórze-Bonarka: Tesarz Jan, Trzebinia: Zauderer Józef, Zwardoń: Gerhard Edward, Muszyna-Krynica: Schmid Karol, Przeworsk: Ungeheuer Michał, Stryj: Gelb Herman, Lwów: Hiller Emil, Tarnopol; Kasztelewicz Kazimierz, Wasylkowce: Minko Grzegorz, Tarnopol: Hergesell Antoni, Węgierska-Górka: Knopf Max, Lwów: Eckhaus Isacher, Podwołoczyska; Brosch Karol, Skole: Maraszewski Emil, Rzeszów: Wiskocil Karol, Wama: Różyczka Jan, Stanisławów: Widner Hermau Czudyn: Bohdalek Jan, Stanisławów: Graubart Filip, Stanisławów: Taszycki Zygmunt dr., Skawce.

W statucie V. Do klasy 5-tej z płacą 6.400 koron: Schneider Józef, Kraków, tyt. nadinsp. mianowany rzeczywistym inspektorem.

Do klasy 6-tej z płacą 4.800 kor.: Matkowski Mikłaszewicz, Lwów, tyt. inspektor, mianowany rzeczywistym inspektorem.

Do klasy 7-ej z płacą 3.600 koron: Lekic Ziwa, Stanisławów.

Do klasc 8-ej z płacą 2.400 koron: Haich Fryderyk, Lwów: Gutkowski Roman, Kraków: Rutkowski Stanisław, Krakow.

Do klasy 9-ej z płacą 2.200 koron: Vogelfänger Aron, Lwów; Rücker Zefiryn, Stanisławów: Hand Włodzimierz, Podwołoczyska: Reiss Bernard,

Lwów; Krogulski Roman, Stanisławów, Amster Maksymiljan Lwów: Solin Wenzel, Stanisławów.

Wojna.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Laurenzo-Marquez 2 lutego. Telegram z Pretorji donosi, że Joubert w poniedziałek zwinął kwaterę główną przed Ladysmith i udał się do Upper-Tugela.

Z głównej kwatery w Ladysmith donoszą: W obozie Boerów panuje zupełny spokój. „Długi Tom" (działo) praży ogniem Ladysmith, gdzie jeszcze liczba tych, którzy umierają na febrę lub z innych przyczyn, musi być niezwykle wielka.

Londyn 2 lutego. Urząd wojenny nie otrzymał w ciągu dnia wczorajszego żadnych wiadomości z nad Tugeli.

Londyn 2 lutego. Biuro Reutera donosi: Capstadt pod dniem 31 z. m. Słychać, że silny oddział angielski obsadził miejscowość Priesca nad rzeką Oranie, na południowo-zachodniej stronie od Kimberleju. Nieprzyjaciel nie stawiał żadnego oporu.

Londyn 2 lutego. „St. James-Gazette" donosi z dobrego źródła: Generał Buller przekroczył w 3 miejscach rzekę Tugelę i walczył przez dzień cały.

Mafeking 2 lutego. Telegram pułkownika Badenpowella donosi, że dnia 16 stycznia zmusił nieprzyjaciela do cofnięcia się z największemi swemi działami. W posiadaniu nieprzyjaciela znajdują się tylko 2 jeszcze forty.

Sytuacja w Austrji.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Wiedeń 2 lutego. Prezydent gabinetu dr. Koerber powróci z Budapesztu, dokąd wczoraj wyjechał, w sobotę. W dniu tym odbędzie się rada gabinetowa, na której ustanowiony będzie program dla konferencji ugodowej. W otwarciu konferencji wezmą udział wszyscy ministrowie. Tak konferencja dla Czech, jak i dla Moraw, będą odbywały co dzień posiedzenia, które trwać będą co najmniej po 5 godzin.

Wiedeń 2 lutego. Namiestnik Czech hr. Coudenhove był wczoraj u cesarza na audjencji, trwającej przeszło godzinę.

Berno morawskie 2 lutego. Wczorajsze zebranie posłów czeskich do sejmu i rady państwa z Moraw, uchwaliło obesłać konferencję pojednawczą. Na delegatów zostali wyznaczeni: Stransky, Zacek, Perek, Pražak, Koudela i Swozil.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 2 lutego. Izba deputowanych rozpoczęła obrady nad budżetem.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn 2 lutego. W toku dalszej dyskusji w izbie gmin nad adresem, oświadczył sekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych Brodrick, iż nie może dać żadnych wyjaśnień o niemiecko-angielskim tajnym traktacie. Balfour oświadczył na odnośne zapytanie, iż może z naciskiem zapewnić, że rząd nie ma bynajmniej zamiaru wysyłać krajowych wojsk indyjskich do południowej Afryki.

Sekretarz w ministerstwie wojny Wyndham, stając w obronie militarnych zarządzeń zawiadomił, iż w przeciągu 3 tygodni liczba wojsk wysłanych do południowej Afryki, będzie wynosić ogółem 183.000 żołnierzy i 400 dział. Biuro wywiadowcze obliczyło, że siły Boerów w r. 1898 wynosiły 59.000 ludzi ze 100 działami.

Londyn 2 lutego. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia izby gmin parlamentu londyńskiego prowadzono dalej doniosłą nietylko dla Anglji, ale i ze stanowiska międzynarodowego, dyskusję adresową, w której roztrząsano toczącą się w południowej Afryce wojnę. — Po Balfourze zabrał głos dep. Dilke i wyraził zdanie, że obecna wojna jest haniebniej prowadzona, niż którakolwiek z poprzednich; jedyną pociechą w niej są wspaniałe przykłady osobistej odwagi, jakie składają ustawicznie oficerowie i żołnierze. Rząd w tej wojnie popełnił ciężkie winy i ponosi za nie całą odpowiedzialność. Szczególnie przebaczyć mu nie można tego, iż nie docenił sił wojennych Boerów i nie umiał zorjentować się w kwestji, jakie będzie wobec zatargu stanowisko rzeczypospolitej orańskiej. Odpowiedzialność zaś spada nie na biuro wiadomości wojskowych, ale wyłącznie na gabinet.

Sekretarz dla spraw wojennych odpowiadając na ataki opozycji, powiedział, że są one zupełnie nieusprawiedliwione, rząd bowiem wszystko zrobił co do niego należało, a odpowiadać za to nie może, iż wojna wybuchła zupełnie niespodziewanie. Również niesprawiedliwe są zarzuty, jakoby zwlekano z wysłaniem odpowiednich sił wojennych do południowej Afryki.

Jeżeli było wogóle jakie zwlekanie, to tylko ze względów dyplomatycznych; zresztą stosunkowo w bardzo krótkim czasie wysłano do Afryki silne oddziały wojska i znaczne parki artylerji.

W dalszym ciągu mowca wyraził zdanie, że niesłusznem jest twierdzenie, jakoby wojska angielskie w południowej Afryce poruszały się powoli i niedołężnie, owszem odbywały one marsze szybsze, niż sławne z szybkości marsze wojsk niemieckich ku granicy francuskiej w r. 1870. Dlatego jak najenergiczniej należy wystąpić przeciw wnioskowi lorda Fitz-Maurice'a, który żądał, aby do adresu uczyniono dodatek, wyrażający naganę dla rządu, jeśliby bowiem ten wniosek został przyjęty, to najstarszy parlament w Europie tem by się ośmieszył.

Następnie zabrał głos poseł opozycyjny Grey, który oświadczył, że opozycja jest tego samego zdania co rząd, iż wojnę prowadzić należy dopóty, aż flaga angielska nie będzie powiewać w Pretorji i w Johannesburgu.

Lord Balfour przerywając: „Jeżeli opozycja zgadza się pod tym względem z rządem, to skądże te ataki przeciw rządowi?

Dep. Grey w dalszym ciągu swej mowy oświadczył, że fakt, iż opozycja będzie za dalszem prowadzeniem wojny nie uwalnia jeszcze rządu od odpowiedzialności za jej przygotowanie i prowadzenie, z którego to tytułu ciężą na obecnym gabinecie bardzo wielkie winy. Potem posiedzenie odroczono.

Strejki.

Wiedeń 2 lutego. Tutejsza rada miejska przyjęła wniosek w sprawie wysłania petycji do ministerstwa rolnictwa, domagającej się ekspropriacji właścicieli kopalń węgla, oraz nałożenia sekwestru na eksploatację węgla. Przyjęto również wniosek, domagający się wniesienia petycji do ministerstwa kolei żelaznych, w sprawie obniżenia taryfy przewozowej na węgiel, wraz z wnioskiem dodatkowym, wzywającym rząd, aby zechciał dla dobra ludności przeprowadzić jak najrychlej uregulowanie czasu pracy w kopalniach węgla, niemniej płacy górników i ścisłego oznaczenia ceny węgla. Gdyby właściciele kopalń węglowych wzbraniali się uczynić zadość zarządzeniom władz, mają być, obok grzywien, karani także więzieniem.

Praga 2 lutego. Wedle relacji z Pilzna, w ogólnem położeniu wczoraj nic się nie zmieniło.

Na zebraniu w Nuerschau wzywali mowcy do wytrwania w bezrobociu. Spokój nie został zakłócony.

W Brüx wyładowano wczoraj 108 wagonów węgla, w Aussig 37.

Położenie w Brüx było wczoraj takie same, jak w dniach poprzednich.

Falknowo 2 lutego. Tutaj i w Karlsbadzie położenie jest ciągle jednakowe.

Usti (Aussig) 2 lutego. Wczoraj pracowano w 7 szybach.

Dux 2 lutego. W tutejszym rewirze wydobyto wczoraj 81 wagonów węgla. Dotychczas strejkuje 5.311 robotników.

Zwołane na wczoraj zgromadzenie robotników zostało rozwiązane, z powodu gwałtownych wycieczek deputowanego Zellera przeciw władzy.

Wiedeń 2 lutego. Prezes gabinetu dr. Koerber i minister skarbu dr. Böhm-Bawerk — wyjechali wczoraj popołudniu do Budapesztu.

Wiedeń 2 lutego. Natychmiast po powrocie ministrów Körbera i Böhm-Bawerka z Budapesztu, odbędzie się rada ministerjalna, na której zapadnie decyzja co do nominacji p. Bilińskiego gubernatorem Banku austro-węgierskiego.

Wiedeń 2 lutego. Tutejsza izba giełdowa przyjęła jednogłośnie rezolucję, w której mieniąc się reprezentantką najważniejszych interesów publicznego i prywatnego kredytu, oraz obrotu pieniężnego, dalej obrotu papierami wartościowemi, handlu i przemysłu, wyraża gorące życzenie, aby przez przywrócenie wewnętrznego pokoju, raz przecie nastał okres produktywnej działalności i aby prawodawstwo funkcjonowało normalnie. Życzenie takie jest tem pilniejsze, ileże zastój w produkcji, niemniej odwlekanie najważniejszych kwestyj prawodawczych, wyrządza najdotkliwsze szkody wszystkim gałęziom produkcji, przedewszystkiem zaś kredytowi giełdowemu i obrotowemu.

Izba giełdowa uważając, zarówno z innemi korporacjami, osiągnięcie porozumienia w wewnętrzno-politycznych kwestjach spornych za najważniejszy warunek ekonomicznego rozkwitu i dobrobytu, wzywa reprezentantów ludowych, aby starali się wszelkiemi siłami pracować, celem przywrócenia tak pożądanego przez ogół wewnętrznego pokoju i normalnych stosunków.

W ten bowiem tylko sposób będzie możliwym rozwój materjalnych interesów państwa, a tem samem wzmocnienie i utrwalenie potęgi i powagi monarchji.

Wiedeń 2 lutego. Z powodu, że niektóre dzienniki niemieckie powtórzyły doniesienie pewnego dziennika słowiańskiego o rzekomej pisemnej enuncjacji arcyksięcia Franciszka Salwatora, wedle której to enuncjacji wojna w bliższym lub dalszym czasie pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami jest nieunikniona, stwierdza „Politische Correspondenz," iż podsunięte fałszywie arcyks. Franciszkowi Salwatorowi enuncjacje są miejscami dosłownie przepisane z wyszłej w r. 1875 broszury, p. t. „O organizacji artylerji austrjackiej," której autorstwo przypisywano arcyks. Janowi Salwatorowi. Wobec znanego powszechnie, a opierającego się na najzupełniejszem zaufaniu stosunku pomiędzy Berlinem a Wiedniem, wydaje się rzeczą zbyteczną zaprzeczać w sposób wyraźny tego rodzaju wywodom, noszącym na sobie wybitne piętno kłamstwa.

Wiedeń 2 lutego. Według „Neue fr. Presse", ks. Henryk pruski przybędzie w powrocie z Chin przez Tryest dnia 8 b. m. do Wiednia i zamieszka jako gość cesarza w Burgu.

Paryż 2 lutego. Wydalono do granicy pewnego niemieckiego oficera, podejrzanego o szpiegostwo. Początkowo aresztowano go, ale skoro nic przy nim nie znaleziono, poprzestano na wydaleniu.

Petersburg 2 lutego. Wszystkie dzienniki z zadowoleniem i uznaniem omawiają sprawę pożyczki perskiej. „Nowoje Wremia" podnosi jako objaw delikatności dyplomacji rosyjskiej, że do układu o pożyczkę nie wciągnięto sprawy objęcia przez Rosję portów perskich. „Herold" widzi w tem zapowiedź nowych kroków rządu w Persji. Podobnie przemawiają „Birż. Wiedom" i „Nowosti".

Rzym 2 lutego. Agencja Stefaniego donosi z Pekinu: Dotychczas nie potwierdza się wiadomość o śmierci cesarza, natomiast faktem jest, że książę następca tronu został dekretem cesarzowej na cesarza wyznaczony.

Bezpieczeństwo cudzoziemców nie zagrożone. Jedynie w Szantung tłum zamordował pewnego misjonarza angielskiego, wskutek czego przedstawiciele Niemiec, Francji, Anglji, Włoch i Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki wystosowali do rządu chińskiego energiczną notę, żądając większej pieczy w interesie bezpieczeństwa misjonarzy.

Bukareszt 2 lutego. W izbie deputowanych przedłożył minister wyznań i oświaty projekt ustawy, w sprawie subwencjonowania szkół rumuńskich w Kronsztadzie.

Rzym 2 lutego. Ks. kardynał Ledóchowski zachorował na influenzę, która tutaj panuje epidemicznie.

Bruksela 2 lutego. W wielu hutach szklanych w okręgu Charleroi wybuchło bezrobocie.

Petersburg 2 lutego. W pociągu kolei moskiewsko-jarosławskiej, nieznani złoczyńcy napadli i ciężko zranili pewnego kasjera, który wiózł z sobą 50.000 rubli.

Ateny 2 lutego. Według doniesienia z Saloniki, aresztowano tam 22 Bułgarów, podejrzanych o zamordowanie, w różnych miejscowościach Macedonji, kilkunastu Greków.

Paryż 2 lutego. Przed sądem wojennym stanie tu wkrótce niejaki August Horika, mechanik z Austrji, który przed 15 laty służył w legji zagranicznej i zdezerterował. Obecnie przyjechał on z Witkowic, gdzie mieszka, aby spieniężyć tu jakiś patent, został jednak poznany i przyaresztowany.

Budapeszt 2 lutego. Prezydent ministrów dr. Koerber i austrjacki minister skarbu Böhm-Bawerk przybyli tu wczoraj wieczorem.

Wiedeń 2 lutego. „Neues Wiener Journal" podaje wiadomość, dotychczas jeszcze autentycznie nie potwierdzoną, iż cesarz przyjął dra Leona Bilińskiego na audjencji, która stoi w związku z kwestją zamianowania go gubernatorem Banku austro-węgierskiego. Pismo to donosi dalej, że dr. Biliński zaraz po nominacji złoży mandat posła do rady państwa.

Londyn 2 lutego. Biuro Reutera donosi, że wiadomość, jakoby wojska w Obduramanie się zbuntowały, jest nieprawdziwa. Pogłoska powstała stąd, że 2 bataliony okazały niezadowolenie z powodu rozkazu oddania ostrych nabojów: upatrywały bowiem w tem wyraz nieufności do siebie. Mimoto to rozkaz ten bez oporu spełniły. Zresztą nie zdarzyło się nic, coby uzasadniało przypuszczenie, że w łonie armji w Obduramanie panuje rozstrój.

Waszyngton 2 lutego. W izbie reprezentantów kongresu Stanów Zjednoczonych deputowany Shacrol wyraził zdanie, że Stany Zjednoczone mają obowiązek wystąpienia z pośrednictwem w wojnie południowo-afrykańskiej: każdy bowiem człowiek sprawiedliwy nie może inaczej się na rzecz zapatrywać, jak — że Anglja popełniła bezprawie, a słuszność jest po stronie Transwaalu. Mowę tę członkowie izby przyjęli oklaskami

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1899.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa	6·00	9·00	1·30*	6·10	9·55
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·30	8·05	2·35*	5·40	10·25
„ na Podzamcze	3·05	7·44	2·20*	5·15	10·08
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35*		10·25
z Borek W.-Grzymałowa	3·30		2·35	5·40	
z Jarosławia		11·15			
z Czerniowiec-Itzkan	6·10	11·55	1·50*	6·20	10·10
z Chodorowa-Podwysokiego		11·55		6·20	10·10
z Stryja, Ławocz. Budapesztu	7·55				10·30
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	7·55†		1·40		10·30
z Stryja, Stanisławowa	7·55		1·40		12·10
z Bełzca				5·55	
z Rawy Ruskiej i Sokala		8·15		5·55	
z Janowa	§7·40		1·01	7·58§	9·21●
z Brzuchowic	6·50*	8·15		§5·55	
z Zimnej Wody 7·10 r. *	6·00	9·00	11·15	6·10	9·55

Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa	4·10	8·45	2·55*	6·40	10·50 12·5[illegible]
do Podwołoczysk z gł. dw.	6·15	9·35	1·55*	7·20	11·10
„ z Podzamcza	6·30	9·58	2·08*	7·42	11·32
do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11·10
do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55*		11·10
do Jarosławia			5·25		11·44
do Czerniowiec-Itzkan	6·30	9·45	2·45*	6·26	12·36
do Chodorowa-Podwysok.	6·30	9·45	2·45*		
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·20			7·00	
do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·10†	3·05	7·00†	
do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
do Bełzca		10·10			
do Rawy ruskiej i Sokala		10·10		7·10	
do Janowa / 9·46 wiec. ††	9·25	12·50††	3·15	6·50♦	10·11 8·55
do Brzuchowic 2·51 * n. ś.	5·50°	10·10	3·26°	7·10	
do Zimnej Wody 3·20 *	4·10	8·45	5·25	6·40	1·50

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5 — 15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6 — 15/9 ♦ 1/6 — 15/9 w dni powszednie; †† od 1/6 — 15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5 — 31/5 i od 16/9 — 30/9; ° od 7/5 10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·30 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8·15 wieczór

Redaktor: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, A. Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.